

Cena numeru
20 gr.

GAZETA

Prenumerata
miesięczna
80 gr.

PABJANICKA

TYGODNIK SPOŁECZNY i INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji: PABJANICE, Kościuszki 17, czynny w poniedziałki i środy od 6 do 7.

Prenumeratę pisma przyjmuje Sekretariat. Cena ogłoszeń: cała strona 70 zł. — 1/2 strony 40 zł. 1/4 strony 25 zł. — 1/8 strony 15 zł. — 1/16 strony 8 zł. — 1/32 strony 5 zł. Przy powtórzeniu ogłoszeń rabat od 25 do 50%

Kinematograf Miejski

ULICA GDAŃSKA.

Do niedzieli, dn. 13 b. m.

HAROLD LLOYD jako WRÓG KOBIET.

w 8-aktowej arcykomedji najnowszej produkcji 1926 r. p. t.

UJ, TE KOBIETKI!!

Nad program: **DŹOKEJ ŚMIERCI**
amerykańska groteska w 2-ach aktach.

Od czwartku, dnia 17 b. m.

Dramat salonowo-erotyczny w 9-ciu aktach p. t.

KOBIETA, KTÓREJ KUPIĆ NIE MOŻNA
(Tancerka z "Casino de Paris").

PROGRAM NAUKOWY.

Poniedziałek, wtorek i środa 14, 15 i 16 b. m.

ROBINZON KRUZOE

Originalny film francuski według nieśmiertelnego dzieła DANIELA DEFOE.

Epoka II—PO DWUDZIESTU LATACH

dalszy ciąg przygód Robinzона w 9-ciu aktach.

Początek seansów o 5, 7 i 9 wiecz.—Ceny miejsc 10, 20, 30 i 50 gr.

"ZACHĘTA"

Od czwartku 10/VI do niedzieli 13/VI włą.

Maciste w roli dedektywa

Wielki sensacyjno-dedektywny dra-
mat w 8-iu aktach.

SIŁACZ

W roli głównej: ulubieniec publicz-
ności, wszechświatowej sławy

MACISTE.

Nad program?

Początek seansów
w dni powszednie
o godz. 7.30 w nie-
dziele i święta o 7.
Kasa otwarta do g.
9.30 wieczorem.



Muzyka pod kierunkiem
p. M. Strzeleckiego.

UWAGA: CENY MIEJSC ZNIŻONE.

BALKON GR. 80.—

I MIEJSCE „ 50.—

II MIEJSCE „ 30.—

NA SEZON LETNI

w dużym wyborze po cenach
bardzo przystępnych oferuje:

**Kostjomy kąpielowe, try-
koty sportowe, plecaki,
stylpy i pończochy spor-
towe, koszule a la Sło-
wacki i czapki sportowe**
w gatunkach przednich poleca

ART. KEIL, Zamkowa 17.

Bieliznę—pończochy—skarpetki
sandały—grzebień—mydła
i perfumy

najtaniej sprzedaje
FELIKS HAUZER
UL. ZAMKOWA 7.

Kto chce wiedzieć, Co się dzieje
w Pabjanicach,—czyta

„GAZETĘ PABJANICKĄ”

JEDNA Z WIĘKSZYCH KOOPERATYW W POLSCE

SPÓŁDZIELCZE STOWARZYSZENIE SPOŻYWCÓW „Społem”

Sklepy spożywcze:

- Nr. 1 — Lutomska, 5
- Nr. 2 — Legionów, 19
- Nr. 3 — Kilińskiego, 7
- Nr. 4 — Łaska, 33
- Nr. 5 — Moniuszki, 24
- Nr. 6 — Tuszyńska, 20
- Nr. 7 — Warszawska, 80
- Nr. 8 — Leśna, 24
- Nr. 9 — Bugaj, 48
- Nr. 10 — Zamkowa, 30
- Nr. 11 — Łaska, 42
- Nr. 12 — Konopna, 30
- Nr. 13 — Piękna, 41

Każdy świadomy spożywca winien być członkiem Stowarzyszenia „SPOŁEM”! .∴. Każdy członek Spółdzielni powinien kupować tylko w własnych sklepach!

założone w 1907 roku.

Biuro przy ul. Łaskiej № 42/44 :: Telefon № 18.

Posiada **MAGAZYN, MECHANICZNA PIEKARNIĘ i MASARNIĘ** oraz **PALARNIĘ KAWY** w domach własnych

SKLEPY MASARSKIE:

ul. Zamkowa, 23
ul. Łaska 44

SKLEP BŁAWATNO-GALANTERYJNY:

ul. Zamkowa, 17

SKLEP NACZYŃ KUCHENNYCH I SZKŁA:

ul. Zamkowa, 23

SKLEP MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH:

ul. Zamkowa, 35

MLECZARNIA, czytelnia, biblioteka:

ul. Narutowicza, 37—telefon № 17

SKŁADY WĘGLA, DRZEWA I BASEN NAFTOWY

przy bocznicu kolejowej—ul. Łaska, 49.

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

„ZWIĄZKOWIEC”

Pabjanice, ul. Łaska 41.

TELEFON № 1.

Poleca znane ze swej trwałości:

obuwie różn. fasonów

**damskie,
męskie
i dziecięce.**

Zamówienia przyjmuje

Sklep sprzedaży obuwia

ulica Zamkowa № 30.

Poleca również artykuły spożywcze w dobrych gatunkach, które można nabywać

- w sklepach:
- | | |
|--------------------|---------------------|
| 1. Zamkowa 45. | 5. Warszawska 12. |
| 2. Fabryczna 35. | 6. Kopernika 13. |
| 3. Narutowicza 14. | 7. Sz. Piotrkowska. |
| 4. Św. Jana 19. | 8. Łakowa 8. |
- Ruda-Pabjanicka.

Własne piekarnie, składy, bocznicu kolejowa, własne budynki.

Gazeta Pabjanicka

Tygodnik społeczny i informacyjny.

Redaktor i wydawca w imieniu Komitetu: Dr. Witold Eichler.

Na Dzień Spółdzielczości.

W niedzielę, dn. 13 b. m., odbędzie się w Pabjanicach Obchód Dnia Spółdzielczości.

Każdy, komu sprawa spółdzielcza nie jest obcą, powinien wziąć udział w uroczystościach Dnia tego.

Spółdzielcy! Pamiętajcie, że Dzień ten, obchodzony uroczysto w całej Polsce, należy do Was i szerzeniu Waszej Idei jest poświęcony.

Program Uroczystości:

Sobota, dn. 12 b. m. 2 przedstawienia kinematograficzne w Kinematografie Miejskim.

Początek I-go przedst. o godz. 6 wiecz., II-go przedst. — o godz. 8 wiecz.

Cena biletów: 20 gr. (parter) i 30 gr. (balkon).

Bilety wcześniej nabywać można we wszystkich sklepach Stowarzyszenia „Społem” i „Związkowiec”.

Niedziela, dn. 13 b. m., o godz. 11.30 rano w Kinematografie Miejskim

Spółdzielcza Akademia.

Na program Akademii składają się przemówienia, występy chóru i zespołu muzycznego Zw. Legionistów, deklamacje.

Wejście bezpłatne za biletami, które wcześniej wydawane są w sklepach „Społem” i „Związkowca”.

O godz. 3 po poł. w Parku Wolności Spółdzielcza Zabawa Ludowa

Na zabawie: popisy drużyn gimnastycznych, szkół powszechnych i Tow. Gimn. „Sokół”, orkiestra f. „Krusche i Ender”, Kosz Szczęścia, własne kioski stowarzyszeń „Społem” i „Związkowiec”.

Wejście bezpłatne.

Co to jest Spółdzielczość?

Cechą charakterystyczną wielkiego prądu dziejowego, jakiego jesteśmy świadkami i współuczestnikami, jest stała dążność sił ekonomiczno społecznych do skupiania się i koncentracji.

Z jednej strony widzimy świat kapitału, który z dniem każdym zatacza coraz to szersze kręgi, zagarniając pod swoje panowanie większą część dziedzin życia gospodarczego, który skupia się i dosięga szczytu swego rozwoju w towarzystwach akcyjnych, kartelach i trustach, z drugiej zaś — świat pracy, stający w poprzek rozwojowi kapitalizmu, a który ukazuje się na widowni życia społecznego w postaci stowarzyszeń spółdzielczych, robotniczych związków zawodowych, partyj politycznych, co w ostatnim ćwierćwieczu poczyną odgrywać poważną rolę w ogólnym życiu gospodarczym.

Współzależność tych dwu zjawisk jest całkiem naturalna, gdyż każdej akcji musi i odpowiada zawsze pewna reakcja — wszelki ruch napotyka na opór, który mu się przeciwstawia, — każda organizacja sił po jednej stronie obozu

wywołuje nie mniej intensywną organizację sił po stronie przeciwnej.

W społeczeństwach nowożytnych poczyną się wytwarzać pewne poczucie zbiorowości, — świadomość, że jednostka należy do ogółu, wobec którego ma pewne obowiązki, że nasze „ja” jest produktem społecznym, że zdanie „jeden za wszystkich — wszyscy za jednego” — nie jest tylko pobożnym życzeniem, ale odpowiada rzeczywistości, że swój dobrobyt, wiedzę, inteligencję i t. p. jednostka zawdzięcza długiemu szeregowi minionych pokoleń, urządzeniom społecznym, zapewniającym jej możliwość korzystania z ogólnej skarbnicy życia.

I to poczucie zbiorowości, związane ściśle z ruchem demokratycznym, a więc dążeniem do równości wobec prawa i życia, — umożliwia odzucie krzywdy, jaka się dzieje niektórym warstwom społecznym w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym, i pcha je w kierunku organizowania własnych sił i stworzenia wspólnego frontu przeciwko tendencjom wrogim — krzywdzącym.

Jedną z form wysiłków świadomych, podejmowanych przez świat pracy w kierunku złagodzenia ujemnych skutków obecnego ustroju ekonomiczno-społecznego, są właśnie stowarzyszenia spółdzielcze.

Stowarzyszenia te, oparte na współdziałaniu członków pewnej grupy, dążą do podniesienia dobrobytu swych członków i do zmiany istniejącego ustroju gospodarczego.

Są to przedsięwzięcia niekapitalistyczne, gdyż ich siłą poruszającą nie jest pragnienie zysku, pragnienie dochodu bez pracy, co jest właściwością zwykłych przedsiębiorstw handlowych, lecz pragnienie zaspokojenia potrzeb swych członków.

Jako dziecko ustroju kapitalistycznego, spółdzielnia ma dużo cech wspólnych ze zwykłym przedsiębiorstwem kapitalistycznym:

jest prowadzona na tych samych zasadach handlowych, tak samo musi liczyć się z groszem i t. d. Różnica między nimi leży w płaszczyźnie celów, do których dążą.

Potrzeby życia codziennego wywołały powstanie samoistne w różnych krajach całego szeregu spółdzielni, z których każdy rodzaj przystosowany jest do spełnienia specjalnego celu. W Anglii nprz. mamy spółdzielnie spożywcze, we Francji — wytwórcze, w Niemczech — kredytowe, w Danii — rolnicze, w Stanach Zjedn. Am. Półn.

— budowlane i t. d.

W Polsce nader intensywnie rozwijają się spółdzielnie spożywcze.

Wśród spółdzielni najpoważniejszą rolę odgrywają spółdzielnie spożywcze i w nich przede wszystkim uwidacznia się cel tych nowych organizacji gospodarczych, i one właśnie nadają kierunek całemu ruchowi spółdzielczemu.

Bezpośrednim wyzyskiwaczem robotnika-spożywcy jest sklepikarz, kupiec, i moment ten warunkuje powstawanie tych podstawowych organizacji spółdzielczych — spółdzielni spożywczych.

Już kilka dziesiątków lat temu mówiono, że należy ujmować wszystkie sprawy z punktu widzenia spożywcy, ale powiedzenie to stało w sprzeczności z faktami, gdyż bezpośrednim celem przedsiębiorstwa kapitalistycznego jest przede wszystkim zysk, a nie interes konsumenta.

I właśnie spółdzielnie poczynają utrwalać panowanie spożywcy, — ten pogląd, że przecież konsument zainteresowany jest bezpośrednio w każdym akcie gospodarczym.

Prozram spółdzielni spożywczych jest jasno ujęty już w deklaracji z 1844 r. kilku tkaczy, unieśmiertnionych pod nazwą „Pionierów z Rochdale“, którzy przystąpili do organizacji produkcji, rozdziału i wychowania w swem łonie i własnymi środkami. Chodziło im o stworzenie wewnątrz każdego stowarzyszenia nowego gospodar-

Feljeton.

Z Zagranicy.
Monarchiści nasi
działają....

W poszukiwaniu....

Sekretarz Salvarsini stanął przy głębokim fotelu, w którym — pogrążony w poobiednim dolce far niente — drzemał książę.

— Wasza książęca mość, delegacja monarchistów polskich czeka na audjencję od czterech godzin....

Książę Sykstus chciał zerwać się z fotela; przypomniał jednak sobie w porę o wczorajszym ataku podagry i tylko wzruszył niespokojnie ramionami.

— Czekają, mówisz?... Ah, mon Dieu, jacy poczciwi. Podaj mi morfinę. Tak... tak..

Teraz, mój drogi, pomóż mi wstać, tylko ostrożnie, bo lewe kolano dokucza mi haniebnie. Oj, to strzykanie, to strzykanie!

Proś delegatów. —

Po chwili delegacja, której przewodniczył margrabia Tab-Esowski, w głębokim ukłonie schyliła się przed księciem.

— Witajcie, moi mili — przemówił łaskawie książę i przy pomocy sekretarza usiadł w fotelu.

Margrabia zbliżył się szybko, ucałował piękną i białą, jak lilja burbońska, dłoń

księcia i począł przedstawiać członków delegacji:

— Hrabia Bzik-Kołtunowicz; margrabia Uwięd-Mlec-Pacierzowski; baron Ferial di Klaczkes; dr. Bogumił Skarpetko....

— Bardzo, bardzo mi miło — szeptał książę, gdy delegaci kolejno, przyklekając, całowali dłoń jego.

Poczem w skupieniu słuchał mowy przewodniczącego delegacji.

— Wasza Książęca Mość! Przybyliśmy tutaj, by w kornym hołdzie ofiarować W. K. M. koronę Polski. Wprawdzie nie mamy jej jeszcze, ale napewno wkrótce ją otrzymamy; tymczasem przywieźliśmy z sobą — tytułem zaliczki — 3 metry koronek jedwabnych, wyrabianych w Poznaniu.

Poteżna organizacja nasza, licząca około piętnastu milionów członków, zwolenników, sympatyków i kandydatów składa u Twoich, Panie, książęcych stóp, pokorną prośbę: osiądź na tronie w Warszawie.

Jak ongi nieśmiertelny Zagłoba ofiarował królowi szwedzkiemu Inflanty, tak my, monarchiści, a słudzy Twój, oddajemy Ci, potężny Książę, Ojczyznę naszą w długoletnią dzierżawę.

Przytem, o Panie, zapewniamy Ci:

stwa i utworzenie w ten sposób pewnego mikro-kosmosu, któryby się upowszechnił drogą naśladownictwa.

We wszystkich krajach spółdzielnie tworzone są według t. zw. „typu roczdeńskiego“, odznaczającego się następującymi czterema cechami:

1. Każda spółdzielnia spożywcza rozdziela swe nadwyżki pomiędzy członków w stosunku do poczynionych przez nich zakupów, — t. j. kto się bardziej przyczyni do zysków, ten więcej otrzyma.

2. Wszyscy członkowie spółdzielni mają w niej równe prawa, czyli jeden głos dla każdego członka na walnych zgromadzeniach, bez względu na liczbę posiadanych udziałów (zasada demokratyczna).

3. Towary sprzedawane są po normalnych cenach rynkowych, t. j. po cenach sprawiedliwych.

4. Pewna część zysków przeznaczona jest na zakłady i środki użyteczności publicznej, jak kształcenie członków, kasy pomocy, obchody, wycieczki, szerzenie idei solidarności i t. d.

I spółdzielnie spożywcze, naprawdę, się rozpowszechniają.

W Anglii liczą one 4 miliony członków, co z członkami ich rodzin stanowi około 20 milionów osób, czyli prawie połowę ludności Wielkiej Brytanji. Wszystkie one należą do ogólnego związku i są połączone dwiema Centralami za-

kupów.

W Danji, Finlandji, Rosji i Polsce spółdzielnie spożywcze są również liczne.

Wojna, która wywołała tyle zniszczenia, dała ruchowi spółdzielczemu nowego bodźca, tak, że przeniósł on najśmielsze oczekiwania swych najgorliwszych apostołów — i to we wszystkich krajach.

W Rosji spółdzielczość w najróżniejszych swych formach pokrywa dziś swą siecią olbrzymie przestrzenie aż do Syberji (zgórą 50 tysięcy spółdzielni). Stanowi ona jedyną instytucję, która przetrwała czas przewrotu społecznego, jedyną, którą uszanował rząd sowieński. Dzięki niej życie gospodarcze mogło tam choć nieco wegetować.

Spółdzielnie stały się nieodzownymi organami życia ekonomiczno-społecznego we właściwym tego słowa znaczeniu.

Przyjdzie czas, że nie będzie miasta ni miasteczka, nie posiadającego swej spółdzielni, tak, jak każde posiada obecnie swą władzę gminną, swą szkołę, swój kościół.

W momencie obchodu Dnia Spółdzielczości w Polsce powinniśmy sobie wszyscy uświadomić znaczenie i potęgę idei spółdzielczości i przyczynić się do jej rozwoju i rozpowszechnienia.

F. J.

przejazd do Polski wagonem pierwszej klasy darmo;

śniadania i obiady w wagonie restauracyjnym—darmo;

dwadzieścia pięć papierosów „Ergo“ dziennie—darmo;

mieszkanie trzypokojowe w miejscowości Włochy pod Warszawą (abyś sobie, o Książę, mógł już jako król polski wspomnieć lazururowe niebo pięknej Italji);

listę cywilną w wysokości tej, jaką otrzymuje król Boliwji (gotówka w dolarach, pierwszego każdego miesiąca na stół);

wille na rezydencję letnią w parku miejskim w Pabjanicach, nad Dobrzynką;

wszystkie akcesorja niezbędne do uświetnienia majestatu królewskiego, z teatru miejskiego w Tomaszowie.

Wzamian zato wszystko nie chcemy nic, oprócz stanowisk, tytułów i orderów.

Kończę okrzykiem: przyszły, miłościwie nam panujący król Sykstus I niech żyje!—

Długo trwała cisza. Echo okrzyku, powtórnego przez całą delegację minęło już dawno—dawno też umilkł skrzyk pióra stenografującego mowę sekretarza—książę nie odpowiadał...

Zaniepokojeni delegaci poczęli bacznie przyglądać się przyszłemu monarsze: spał.

Delegacja—skłoniwszy się głęboko—opuściła gabinet książęcy.

Po upływie trzech dni sekretarz księcia Syktusa Burbońskiego, signor Uggo Salvardini, zakomunikował delegatom, że książę z oferty nie skorzysta, ponieważ:

koronki, ofiarowane przez delegatów, są ze sztucznego jedwabiu i żadna z przyjaciółek księcia nie chciała ich przyjąć;

w przedziale I klasy mógłby książę spotkać się z jakim posłem i musiałby w jego towarzystwie jechać — a to uważa za dyshonor;

w restauracjach kolejowych (w wagonach) przyrządzają źle zarówno sałatę jak i makaron; dwadzieścia pięć lichych papierosów dziennie—to za mało; przytem niema dostatecznej gwarancji, że to będą „Ergo“ a nie t-zw. końskie.

We Włochach pod Warszawą czułby się książę bardzo osamotniony, gdyż nie włada żargonem; książę nie wie, gdzie leży Boliwja i czy posiada króla; zresztą dolar w Polsce spada; w mieście, które ma 45 tysięcy mieszkańców, a nie ma łaźni, żaden z Burbonów nie zamieszka (tak nisko jeszcze nie upadli!); akcesorja „kró-

Myśli ś.p. Roumalda Mielczarskiego. Wielkiego Budowniczego Spółdzielczości Polskiej.

„Jednym z tych szerokich gościńców, który prowadzi od obecnego ustroju do lepszego i sprawiedliwszego ładu, jest kooperacja spóżywców“.

„Nie wolno jest nam ani na chwilę nawet w działalności praktycznej tracić z oczu, że istotnym celem kooperacji spóżywców jest współdziałanie w urzeczywistnieniu tego wielkiego ideału, do którego od niepamiętnych czasów płonęły dusze najlepszych synów ludzkości“.

„Praca w kooperatywie—to nie praca nad ludem, czy dla ludu, a praca samego ludu“.

„Tam, gdzie kooperatywa nie jest równorzędnie istotną szkołą samorządu, kształcąca tysiące oddanych, zapalonych, entuzjastycznych zwolenników, przyszłość jej nie jest zapewniona“.

„Zbrodnią jest, jeżeli robotnik, czy włościanin choć jeden grosz, który powinien iść do spółdzielni, niesie do prywatnego sklepikarza, bo każdy grosz, zaniesiony do prywatnego sklepikarza, idzie na wzmocnienie kapitału, podczas gdy każdy grosz, oddany spółdzielni, rozwiązuje więzy ekonomicznej zależności od tego kapitału“.

Spółdzielczość Spóżywców w cyfrach.

Spółdzielczość, która może obejmować wszelkie przejawy życia zbiorowego, reprezentowana jest w Polsce b. bogato. Posiadamy obecnie około 10 tysięcy różnorodnych spółdzielni, zrzeszających z górą 2 miliony rodzin, i posiadających funduszy własnych około 100 milionów w złocie.

Z całego bogactwa różnych form organizacji spółdzielczych najpopularniejsze są stowarzyszenia spóżywców, które w większości krajów o rozwiniętym ruchu spółdzielczym grają rolę dominującą. Szerokie masy spóżywców w tej właśnie formie spółdzielczości widać możliwość jaknajlepszego i wszechstronnego zaspakajania swych potrzeb. Spółdzielni spóżywców, zorganizowanych w związkach spółdzielczych, jest w naszym kraju ponad 2000. Zrzeszają one około miliona rodzin i posiadają 3000 sklepów, w których roczny obrót przekracza sumę 125 milionów złotych w złocie. Poza tem istnieje jeszcze znaczna ilość stowarzyszeń „dzikich“, które do żadnego związku nie należą i o których brak dokładnych danych.

lewskie“—zbyt liche (książę radzi przesłać je któremu ze zdetronizowanych monarchów) (najlepiej Wilusiowi—przypisek zecera).

Wkońcu książę Sykstus, wdzięczny za ofertę, polecił wręczyć każdemu z delegatów półmisek z makaronem w oliwie.

Strapieni odmową delegaci, opuścili—po spożyciu makaronu—książęce progi.

Po upływie sześciu dni, kiedy kłopotliwe skutki włoskiego specjału poczęły zwinąć się (aha, oliwa! przypisek zecera)—delegaci udali się w dalszą podróż.

Postanowili zaproponować tron polski ks. Krzysztofowi greckiemu.

Może zechce kandydować—przecież to GREK.

Ralf.

Kilka tych cyfr już dostatecznie ilustruje stan ruchu spółdzielczego w naszym kraju wogóle, a w szczególności ruch spóżywców, który stawia dopiero pierwsze kroki. Chociaż zaczątki spółdzielczości polskiej odnoszą się do pierwszych lat bieżącego stulecia (przed tym okresem były tylko nikle próby zakładania t.zw. spółek), jednakże swobodny rozwój stowarzyszeń rozpoczął się z odzyskaniem niepodległości. I gdy się zważy, że młody powstający zaledwie z niemowlęctwa ruch spółdzielczy musiał przejść próbę inflacyjnej i stabilizacyjnej gospodarki i próbę tę wytrzymał, święcąc dziś niemałe triumfy w Polsce, musimy przyznać, że podstawa naszej spółdzielczości są zdrowe, a żywotność klasy pracującej, ruch ten podtrzymującej, ogromna.

Szczególne znaczenia i siły nabrał ruch spóżywców w Polsce po dokonaniu w roku ubiegłym połączeniu trzech największych związków, (Związku Pol. Stow. Spóżywców, Związku Rob. Stow. Spóżywców i Zespołu Spółdz. Spóżywców Prac. Państw. i Komunal.) — oraz po przyłączeniu paru związków o znaczeniu lokalnym (Wilno, Kraków, Katowice). Potężny dziś Związek Spółdzielni Spóżywców Rz. P., będący wyrazem powszechności ruchu spółdzielczego w Polsce, jednoczy z górą 800 spółdzielni, które liczą 550 tysięcy członków. Spełnia on nietylko rolę centrali handlowej, dostarczającej poszczególnym spółdzielniom towarów, lecz prowadzi również rozwiniętą działalność oświatową i propagandową i jest półurzędowym organem rewizyjnym w stosunku do stowarzyszeń.

Ponieważ rozwój tego Związku jest najlepszym odbiciem ogólnego rozwoju spółdzielni spóżywczych w naszym kraju, podajemy o nim nieco danych. Związek powstał w 1911 r. za sprawą grupki kooperatystów, głównie R. Mielczarskiego, niedawno zmarłego dyrektora tego związku oraz St. Wojciechowskiego b. prezydenta Rzeczp., którzy podzieliwszy między siebie pracę gospodarczą i oświatową—propagandową, byli mózgiem i sercem młodego Związku i całego tworzącego się wówczas ruchu stowarzyszeniowego. W pierwszym roku Związek łączył 178 spółdzielni, przeważnie drobnych z ogólną liczbą 21 tysięcy członków, a obrót z stowarzyszeniami wynosił 2 i pół miliona

złotych. W roku 1925 Związek zrobił obrotu 41 milionów złotych, ilość należących doń stowarzyszeń powiększyła się 4-krotnie, a liczba spółdzielców wzrosła przeszło 24 razy. Związek w 1911 r. zatrudniał 12 pracowników i zajmował bardzo skromne, zaledwie kilkupokojowe pomieszczenie w Warszawie. Dziś jest to olbrzymia instytucja, posiadająca prócz centrali w Warszawie, 26 oddziałów, rozmieszczonych niemal w całym kraju, 3 agentury (w Gdańsku i Londynie dla eksportu i importu) oraz zakłady przemysłowe w Kielecach. Większość tych placówek mieści się w własnych nieruchomościach. Ogólna liczba

zatrudnionych w Związku pracowników wzrosła do 371 osób.

Każdy bezstronny obserwator musi przyznać, że spółdzielczość to wielka rzecz. Przyzwyczajaliśmy się sądzić, że tylko materialne, egoistyczne czynniki zdolne są pobudzić do budowania rzeczy wielkich. Spółdzielczość jest żywym tego zaprzeczeniem. Altruistyczne pobudki Wielkiego Człowieka, jakim jest gromada, mogą z niczego tworzyć rzeczy równie wielkie, a może większe i potężniejsze, gdyż oparte na mocnych fundamentach solidarności i braterstwa.

Z. F.

Z tygodnia na tydzień.

Z kraju

Katastrofa kolejowa miała miejsce w zeszłym tygodniu pod Warszawą około przystanku na dr. Kaliskiej-Gołabki. mianowicie, na skutek rozkręcenia szyn na przestrzeni kilkudziesięciu metrów, z nasypu stoczył się parowóz, wagon bagażowy i 3 wagony osobowe; pociąg zdążył z Warszawy do Leszna w Poznańskim.—Szczęśliwym zbiegiem okoliczności tylko kilkanaście osób zostało rannych. Śledztwo w sprawie zbrodniczego zamachu w toku.—

Sejm prawdopodobnie zwołany będzie w czerwcu; Izbie przedstawiony ma być wniosek rządowy o rozszerzenie praw Prezydenta Rzeczypospolitej w kierunku rozwiązania Sejmu oraz wniosek o udzielenie prezydentowi szeregu pełnomocnictw.

Związek Naucz. Szkół Średnich w osobach przewodniczących oddziałów obradował w Warszawie. Ważniejsze uchwalone postulaty brzmią następująco: realizacja planu jednolitej szkoły powszechnej i średniej, wzmożenie pracy oświatowej pozaszkolnej, organizacja sieci szkół zawodowych, rozwój samorządu szkolnego, obsadzenie stanowisk osobami, odznaczającymi się zaletami umysłu i charakteru, usunięcie ze szkoły fanatyzmu religijnego, narodowego i politycznego, oddzielenie od ministerstwa oświaty wyznań religijnych oraz zniesienie rozporządzeń b. ministra St. Grabskiego.

Wystawa Przyrodn. w Łodzi będzie otwarta do dn. 15 b. m.—Komitet wystawy zaprosił prof. Ossendowskiego na odczyt, który się odbędzie w dniu 13 b.m. w sali kina „Casino o 11½ rano.

Czy rozłam w N.P.R.?—Ostatnie wypadki przyczyniły się do uzewnętrznienia już oddawna nurtujących wśród organizacji N. P. R. dwóch prądów.—Większość głównego komitetu wykon. z b. ministrem Chałzyńskim i posłem Popielem na czele, z których pierwszy wszedł do rządu Witosa, prowadzi politykę zbyt odbiegającą od kierunku partji i bliską była zlania się z prawicą.

Polityka ta, rzecz naturalna, nie mogła znaleźć uznania w szerokich masach robotniczych w rezultacie czego nastąpiła secesja; sytuacja ostatecznie się wyjaśni na kongresie, mającym odbyć się jeszcze w czerwcu.—Secesja, a ściślej

mówiąc, większość, wierna ideałom dawnego N.Z.R., nazywająca się narazie Narodowym Obozem Pracy, wydaje swój organ Nowa Sprawa Robotnicza, w której w ostry sposób napada na swych dotychczasowych prowodyrów, którzy zбочyli zanadto na prawo i okazali się zwykłymi karierowiczami.—Wierzmy, iż organizacja ta potrafi wyeliminować ze swego grona „parszywe owce“ i wróci na właściwą drogę.—

Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził nowy gabinet w d. 8 b.m. w następnym składzie: K. Bartel-prezes Rady ministrów i min. kolei, K. Młodzianowski-min. spraw wewn., J. Piłsudski-min. spraw wojskowych, Cz. Klarnier min. skarbu, W. Makowski-min. sprawiedliwości, E. Kwiatkowski-min. przem. i handlu, W. Broniecki-min. robót publicznych, St. Jurkiewicz-min. pracy i opieki społ.; A. Zaleski-kierown. minist. spraw zagran., J. Mikułowski-Pomorski-kier. min. wyznań relig. i oświaty, J. Raczynski-kier. min. rolnictwa i reform rolnych.

Z zagranicy

Z ligi narodów. Polska, Hiszpanja i Brazylja, jak wiadomo, starają się energicznie o zapewnienie im stałych miejsc w Radzie Ligi. Istnieje kompromisowy projekt, aby państwa te uzyskały miejsca „pół stale“ de nomine, faktycznie jednak byłyby one stałymi i, chociaż z wyboru, musiałyby być jednak drogą porozumienia przyznawane powyższym trzem państwom. Sesja Rady Ligi rozpoczęła się już w dn. 7 b. m. Narazie Hiszpanja i Brazylja bojkotują posiedzenia Rady i nie biorą w nich udziału.—

Francja i Hiszpanja zakończyły nareszcie walkę z Abd-el-Krimem, który się poddał i oczekuje w Fezie decyzji rządu francuskiego co do miejsca pobytu.

Ameryk. Misja finansowa z prof. Kemmerem na czele, ma zbadać warunki sanacyjne w Polsce w związku z udzieleniem ewentualnem przez finansistów Ameryki pożyczki dla państwowych przedsiębiorstw w Polsce, wyjechała z Ameryki 22 b. m.

Prezydentem Republ. litewskiej został wybrany dr. Grinjus, z partji Socjalno-ludowej.

Monarchiści nasi działają. Włoskie gazety podają, iż w Rzymie bawi kilku dyplomatów

monachistycznych polskich, w poszukiwaniu kandydata na tron polski. Ks. Sykstus Burboński, do którego zwrócili się oni z propozycją przyjęcia kandydatury odmówił. Z innych kandydatów wymienieni są: ks. Ksawery Burboński, ks. Miko-

łaj Rumiński i ks. Krzysztof Grecki. Co na tę robotę mówi nasz rząd i ambasada w Rzymie? Pożądaniem byłoby ujawnienie nazwisk owych dyplomatów.

— Jaki on straszny!.. potworny!.. paniczny
lęk mnie ogarnia na wspomnienie jego twarzy!!
Ratuj mnie, Raulu... ratuj!!
Z filmu „Upiór w Operze”

Stwórzmy dział historyczny w muzeum pabjanickim!

W tych dniach bawiła w Piotrkowie naukowa wycieczka historyczna grona pabjaniczian. Prezes tamtejszego Koła Towarzystwa Krajoznawczego, p. Witanowski, pokazywał nam piękne muzeum, mieszczące się w prastarym zamku kazimierzowskim. Co za piękne eksponaty dotyczące historii Piotrkowa mieści owo muzeum! Jakże jasno oświetlają one przeszłość tego trybunalskiego grodu! Gdy zostało ogłoszone, że powstaje w Piotrkowie muzeum, mieszkańcy miasta z zapałem znosili ukryte w domach, cechach, kościołach, biurach zabytki, przekazując je na własność ogółowi społeczeństwa. Dziś Piotrków ma się czymś poszczycić!

Gdy przyglądaliśmy się tym pięknym eksponatom, budziła się w duszy myśl, czy nie można w Pabjanicach podobnego zbioru stworzyć. Muzeum pabjanickie pod względem ilości eksponatów do przyrody żywej stoi o całą niebo wyżej od piotrkowskiego, lecz działu historycznego prawie nie posiada. Czyżby w Pabjanicach nie było odpowiednich zabytków?

Owszem, są i to w dużej ilości! Wiemy, że cechy nasze przechowują w tak zwanych ladach stare dokumenty, pieczęcie, naczynia, godła, że podobnie jaky przechowują bractwa kościelne. Często te nieocenione pamiątki znajdują się na przechowaniu w domach prywatnych, mogą zginąć



Fragment Muzeum.

splonąć, ulec zniszczeniu, a nikt o tem nie będzie wiedział. W lamusie kościelnym znaleźć można stare zabytki, dziś nieużyteczne, a ciekawe pod względem historycznym, a więc naczynia kościelne, obrazy, książki, akta. W archiwum magistrac-

kiem leżą również dawne akta, plany miasta, autografy, pieczęcie. A ileż cennych rzeczy znajduje się w prywatnych rękach. Wiemy o tem, że niektórzy, w obawie, aby im nie odebrano tych pamiątek, nie przyznają się nawet do ich posia-

dania; tylko najbliższe grono zaufanych coś o tem wie.

I pomyśleć tylko, że zabytki te zebrane w jednym miejscu, w muzeum, dałyby piękny obraz naszej przeszłości, z któregoby uczyć się mogły tysiące działy szkolnej i dorosłych, zwiedzających muzeum! Dziś zaś leży to wszystko nieużytecznie, świadcząc źle o mieszkańcach miasta.

Zabytków takich można znaleźć wiele przy kopaniu ziemi do robót kanalizacyjnych.

W tym wypadku Magistrat winien wydać polecenie, aby wszystkie, choćby najdrobniejsze wykopaliska, robotnicy składali na rzecz muzeum.

Pabjaniczanie! Weźmy sobie za punkt honoru

sprawę utworzenia działu historii naszego miasta w muzeum. Wszystkie urzędy, instytucje, osoby prywatne winny złożyć w muzeum najdrobniejsze choćby zabytki! Nie można dać danej rzeczy na własność, dajmy w depozyt, nie możemy dać oryginału, stwórzmy wierną kopję!

Niechaj Piotrków będzie nam przykładem! Magistrat miasta Pabjanic, Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Krajoznawcze winny żywo zakrzętać się, aby wszystkie te zabytki i okazy znalazły się na właściwym miejscu i udostępnione zostały ogółowi społeczeństwa.

K. S.

Pabjanickie Żeńskie Gimnazjum Państw. rozpoczęło budowę własnego gmachu.

Dzięki zabiegom p. przełożonej Jędrzychowskiej i miejscowego społeczeństwa, które wszelkimi sposobami starało się o wszystkie czynniki, aby Pabjanickie Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. Król. Jadwigi otrzymało swój gmach, Ministerstwo Robót Publicznych przyznało komitetowi Budowy 50 tysięcy zł. na rozpoczęcie robót.

Jak wiemy, Magistrat m. Pabjanic ofiarował pod budowę gmachu plac przy ul. Kościuszki, Rada zaś Opiekunicza Gimnazjum zbierała fundusze na cel budowy przez loterie fantowe, sprzedaż cegiełek, zbieranie na listy ofiar i t.d.

Dzięki otrzymanej pierwszej racji subsydjum na budowę gmachu, można było obecnie budowę

tę rozpocząć. Obecnie bezrobotni dostarczeni przez P.U.P.P. kopią fundamenty pod przyszły gmach, który ma się przedstawiać nadzwyczaj okazale. W roku bieżącym ma być gmach doprowadzony pod dach. Komitet Budowy gmachu stanowią: p. dyr. Jędrzychowska J. prezydent miasta J. Janowski, inż. Milauer i inż. Janiszewski, architekt powiatowy.

Spółeczeństwo miejscowe fakt rozpoczęcia budowy własnego gmachu dla gimnazjum żeńskiego przyjmuje z najwyższą radością, dzisiejsza bowiem siedziba gimnazjum żeńskiego całkowicie celem szkolnym nie odpowiada.

Ruch spółdzielczy na terenie Pabjanic.

Miasto nasze było jednym z pierwszych ośrodków przemysłowych, gdzie „nowina spółdzielcza” doznała zyczliwego przyjęcia. Już od 1903 r. myśl pabjanickiego tkacza biedzi się nad kwestją, jakie znaleźć wyjście, aby skromny swój budżet poprawić. — I oto powstają pierwsze nielegalne, ukryte na poddaszach, sklepiki społeczne, do których dostęp ma niewielka garstka osób. W 1906 r. sklepiki te przeradzają się w t. zw. spółki komandytowe, których ukazuje się od razu 6. Każda z nich posiada najwyżej 80 członków i jeden sklep. Spółki działają początkowo zupełnie odrębnie i pracują sprawnie dzięki poparciu członków, którzy z zapalem odnoszą się do własnych sklepów. Wkrótce jednak prywatni kupecy, widząc zmniejszające się obroty w swoich sklepach, wypowiedają walkę konkurencyjną spółkom i burzą członków. Zapal stygnie, i obroty w spółkach kureczą się tak znacznie, że niektórym z nich grozi upadek. Lecz silna wola i uświadomienie wielu robotników nie pozwalają upaść dziełu rozpoczętemu. Zaczynają się pertraktacje nad połączeniem spółek w jedno duże stowarzyszenie, które mogłoby oszczędniej i lepiej pracować, niż pojedyncze sklepy. Połączenie sześciu dawnych spółek i jednej nowej, zalegalizowanej już na pod-

stawie normalnej ustawy rosyjskiej, dochodzi do skutku w czerwcu 1907 r. Tę datę należy uważać za początek istnienia dzisiejszego stowarzyszenia „Spółem”.

Rozpoczyna ono swą działalność przy liczbie 750 członków i 27 tysiącach złotych kapitałów własnych. Odtąd postępuje szybki rozwój stowarzyszenia.

Okres wojny, a szczególnie okres powojennej inflacji pieniądza wpłynął ujemnie na gospodarkę stowarzyszenia.

Majątek zaczął topnieć, jednocześnie rozluźniły się węzły, łączące członków ze stowarzyszeniem. Władze spółdzielni, pragnąc zachować dawny stan posiadania, nabywały lub budowały nieruchomości. Ponadto wprowadzone zostały techniczne ulepszenia w produkcji piekarni i marni. Dzięki własnej, założonej w 1924 r., centralce elektrycznej, zmieniony został ręczny system wyrabiania ciasta i przerobu mięsa na maszynowy. Wreszcie w 1925 r. wybudowano ekonomiczny piec parowy w piekarni.

W ciągu niespełna 20 lat rozwój stowarzyszenia jest niewątpliwy. Oto kilka liczb porównujących. Liczba członków wynosi obecnie 3386, czyli wzrosła czterokrotnie. Ilość sklepów spo-

Jak wypadły wybory do Kasy Chorych.

W niedzielę, dn. 6 b. m., odbyły się wybory do Rady Pow. Kasy Chorych w Pabjanicach.

Zainteresowanie wyborami było niewielkie. Głosowało 38.03% (3 lata temu 58.8%) uprawnionych do głosowania.

Wynik wyborów jest następujący:

a) ubezpieczeni.

№ Listy				
1. Ch. D.	—	718 gl.	— 7 mand.	przedt. 13,
2. Kl. Zw. Z. i P.P.S.	714	"	— 7 "	" 6,
4. Poalej-Sjon	—	194	— 1 "	" 0,
5. Niez. Socjal. P. P.	—	555	— 5 "	" 0,
6. Niem. P. P.	—	300	— 2 "	" 3,
7. Pol. Zw. Zaw.	—	825	— 8 "	" 8.

b) pracodawcy.

1. Prz. i Kupcy Żydzi	—	286	— 8 "	" 0,
2. Prz. wielki, śr. i mały	—	196	— 5 "	" 14,
3. Demokratyczna	—	72	— 2 "	" 0.

Ponieważ na liście № 1 figurowało tylko 4 kandydatów, pozostałe 4 mandaty przydzielono liście № 2 i № 3, przy czym pierwszej z nich 3 mandaty, drugiej zaś — 1 mandat.

Wobec powyższego wynik wyborów dla pracodawców wypadł następujący:

Lista № 1	—	4 mandaty,
" № 2	—	8 "
" № 3	—	3 "

Dla informacji naszych czytelników podajemy następujące dane.

Uprawnionych do głosowania z grupy ubezpieczonych było 9250, głosowało 3518, czyli 38.03%

Porównując procentowy stosunek głosów, oddanych na poszczególne listy, do ogólnej liczby głosujących przy ostatnich wyborach z wyborami 3 lata temu, otrzymujemy następujące cyfry:

Ch. D.	obecnie 20.4%,	dawn. 42.5%,
Kl. Zw. Z. i P.P.S.	" 20.2%,	" 19.6%,
Poalej-Sjon	" 5.5%,	" 2.5%,
Niez. Socjal. P. P.	" 15.7%,	" nie skł. listy,
Niem. P. P.	" 8.5%,	" 10.1% ₀₀ ,
Pol. Zw. Zaw.	" 23.4% ₀₀ ,	" 24.4% ₀₀ .

Powyższe zestawienie obejmuje te listy, które przeprowadziły 6 b. m. swoich kandydatów do Rady Pow. Kasy Chorych w Pabjanicach.

Cyfry te pozwalają poniekąd zorientować się we wzroście wzgl. spadku wpływów poszczególnych stronnictw politycznych i zw. zaw. wśród robotników, w szczególności zaś wśród tych, którzy głosowali do Kasy Chorych.

Procent zaś głosujących 38.03 wykazuje, że zainteresowanie Kasą Chorych wśród ubezpieczonych jest niewielkie.

Czy wina to systemu Kasy Chorych, czy ludzi, którzy nią kierują, czy też wypływa to z ogólnego zubożenia do wszelkich zjawisk społecznych?

— Stójcie, szaleńcy! Pod waszemi tańczącymi stopami, tam, gdzie spoczywają prochy nieszczęsnych ofiar rzezi, czai się czerwona śmierć!

Z filmu „Upiór w Operze”.

żywczych z 7-u podnosi się na 14; prócz nich stow. posiada 2 sklepy masarskie, sklep galanteryjno-bławatny, sklep z naczyniami szklanymi i kuchennymi i sklep z materiałami piśmiennymi. Obrót towarowy z 255 tysięcy złotych w 1908 r. rośnie do poważnej sumy 1700 tysięcy złotych rocznie. Fundusze własne (udziałowy i społeczny) dosięgają sumy 130 tysięcy złotych t. j. powiększyły się 5-krotnie.

Suma ta powstała w znacznej mierze ze zwrotów od zakupów, które co rok dopisywane są do funduszu. Są to więc nagromadzone drogą wspólnej gospodarki oszczędności, które pozwalają na dalszy rozwój stowarzyszenia. Wspomnieć również należy, iż stowarzyszenie przeznacza znaczne sumy na cele społeczno-wychowawcze, prowadząc na własny rachunek kolonje letnie dla dzieci członków, udzielając im pomocy w postaci materiałów szkolnych, utrzymując bibliotekę, czytelnię i t. p.

Prawie równocześnie ze „Społem“ powstaje Stowarzyszenie „Światowid“, z jednym sklepem, w którym sprzedaje się towary włókiennicze i galanterję. Stowarzyszenie liczy 60 członków i 7000 złotych funduszu udziałowego. W 1921 r. „Światowid“ razem z później powstałym stow. „Praca“, przyłączają się do „Społem“.

Miesiąc grudzień 1915 r. przynosi Pabjanicom nową spółdzielnię: Robotnicze Stowarzyszenie Spo-

żywców „Związkowiec“. Przy założeniu liczy ona 200 członków i funduszu udziałowego 400 złotych. W roku 1918 posiada już 5 sklepów. Dążąc w myśl zasad spółdzielczych do rozwinięcia własnej wytwórczości, otwiera w 1919 r. piekarnię i wytwórnię obuwia. Ostatnia cieszy się dużym powodzeniem: zatrudniając 25 czeladników, produkuje przeciętnie w miesiącu 400 par nowego obuwia. W 1922 r. „Związkowiec“ zyskuje 2 nowe sklepy przez połączenie się ze Stow. „Siła“ w Rudzie Pabjanickiej. Ostatnio stowarzyszenie nabyło nieruchomość, w której pomieściło swoje magazyny i biuro.

Krótki, bo zaledwie 10-letni okres istnienia Stowarzyszenia „Związkowiec“ dowodzi niemałej jego żywotności. Liczba członków, ta podstawa spółdzielni, wzrosła do 1630, czyli 8-krotnie. Obrót w 9-u sklepach wynosi 715 tysięcy złotych rocznie. Fundusze własne stanowią 27 i pół tysiąca złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę warunki, w jakich spółdzielnia ta powstała i pracowała i porównać rezultaty tej pracy, to trzeba przyznać, że Pabjanice są szczęśliwym terenem dla ruchu spółdzielczego.

Istnieją więc w Pabjanicach w chwili obecnej dwie duże spółdzielnie żywców, które chociaż przedstawiają sobą administracyjnie odrębne organizacje, należą przecież do tej samej spółdzielczej rodziny.

Kronika miejscowa

Muzeum Koła P.M.S.—otwarte dla dorosłych w niedzielę od 5—7, wstęp 20 gr., dla dzieci w poniedziałki od 5—7, wstęp 5 gr.

Biblioteka Koła P.M.S. otwarta we wtorki i piątki od 7—8½.

Książnica Dziecięca Koła P.M.S. otwarta w poniedziałki, wtorki i środy od 3—6.

Czytelnie Miejskie.

Czytelnia I. — ul. Bóźniczna 11.
Czytelnia II. — ul. Poniatowskiego № 9.

Czytelnie otwarte w dni powszednie od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w pol. i od godz. 3-ej do godz. 9-ej wieczorem, w niedzielę i święta zaś od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w południe.

Z Towarz. Szerzenia Wiedzy Technicznej.

Dnia 17-maja o g. 8 wiecz. w sali sesyjnej miejscowej Szkoły Rzemiołt im. Kilińskiego odbyło się doroczne ogólne zebr. Członków Tow. Szerzenia Wiedzy Technicznej w Pabjanicach. Zebranie zagal dotychczasowy prezes zarządu p. Dr. E. Loth, a następnie przewodnictwo objął Ks. Dr. Szulca, sekretarował p. inż. B. Gajewicz.

Sprawozdanie zarządu, skarbnika i Komisji Rewiz., Ogólne Zebranie przyjęło bez dyskusji, udzielając ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Do Zarządu wybrano p.p.: inż. Fr. Drzewieckiego, Inż. K. Perkowskiego, Inż. B. Gajewicza,

Inż. A. Kruschego, Ks. D-ra B. Szulca i J. Magrowicza, a na zastępców p.p.: D-ra E. Lutha, H. Wlazłowicza i W. Walasika. Do Kom. Rewiz. powołano p.p.: W. Kamińskiego, J. Radwańskiego i D-ra H. Broniatowskiego.

W uchwałach między innymi postanowiono, aby do czasu rozwoju szerszej działalności Tow., takowe, jako koncesjonariusz Szkoły Rzemiołt im. Kilińskiego, winno troszczyć się o pokrywanie wydatków projektowanych na sztandar dla Szkoły, instrumenta muzyczne, dla mającej powstać orkiestry szkolnej, na przybory gimnastyczne i t. d. I najważniejsze — wszelkimi siłami starać się o posady dla wychowanców szkoły.

Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce przysłał nam odezwę, w której domaga się rozwiązania sejmu i utrzymania zdobytych socjalnych mas pracujących. O ileby rząd terazniejszy nie czuł się na siłach do przeprowadzenia powyższego, winien ustąpić na rzecz rządu robotniczo-chłopskiego.

Cieszcie się posiadacze przedwojennych marek niemieck.

Gdy marka niemiecka załamała się i stała się papierkiem bezwartościowym, powstało w Berlinie towarzystwo pod nazwą „Związek Wierzyteli Banku Rzeszy“, które wytoczyło proces te-

mu Bankowi, żądając przewartościowania przedwojennych marek niemieckich, biorąc za podstawę do obliczenia wartość tych marek w złocie do czasu wybuchu wojny. Towarzystwo proces ten w pierwszej instancji wygrało, a obecnie sprawą tą zajmuje się Sąd odwoławczy Rzeszy.

Istnieją przypuszczenia, iż słuszne żądanie towarzystwa Sąd uwzględni.

Mieszkańcy naszego grodu powinni skrzętnie przetrząsnąć wszystkie swoje skrytki, gdyż, być może, na dnie ich drzemią wielkie skarby.

Z Telefonów.

Miasto nasze posiada zarejestrowanych w P.A.S.T. 105 numerów telefonów miejskich. Aparatów telefonicznych w mieście jest o wiele więcej, sama firma Krusche-Ender posiada wewnętrznych telefonów około 40, Magistrat również kilkanaście. Obecnie przeprowadzane są roboty, w celu umieszczenia przewodników telefonicznych pod ziemią.

W Pabjanicach można jeszcze wytrzymać.

Porównując koszty utrzymania w poszczególnych miastach polskich, okazuje się, że jednym z najtańszych miast są Pabjanice, w których koszty utrzymania w porównaniu z warszawskimi stanowią 78 (przy oznaczeniu kosztów w Warszawie na 100).

Aby uprzytomić sobie, czym jest dla Pabjanic i jego mieszkańców spółdzielczość spożywców, dość wiedzieć, że oba stowarzyszenia zrzeszają 5 tysięcy rodzin czyli około 20 tysięcy osób, co stanowi prawie połowę ludności naszego miasta, że posiadają łącznie 28 sklepów zarówno z artykułami spożywczymi, jak i z innymi, że prowadzą wytwórnie, a między nimi najstarszemi i najlepiej zorganizowanemi są piekarnie, które wypiekały w 1925 r. 900 tysięcy kg. pieczywa, że ogólny obrót towarowy w obu tych spółdzielniach wynosił w roku ubiegłym 2 i pół miliona złotych. A ponadto trzeba wiedzieć, że fundusze własne obu stowarzyszeń wynoszą 156 tysięcy złotych, zaś majątek ulokowany w towarach, nieruchomościach, urządzeniach i t.p. ok. 300 tysięcy złotych. Obie spółdzielnie zatrudniają w biurach,

sklepach i wytwórniach 96 pracowników.

Oto owoc 20-letniej lojalności członków i ich pracy nie dla przysporzenia zysków jednostkom, lecz dla dobra ogólnego. Oto dowód, jak daleko doprowadzić może zgodna współpraca uświadomionych w swej społecznej roli robotników, bo należy podkreślić, że zarówno skład członków stowarzyszeń od samego ich zapoczątkowania, jak i skład władz—to z małemi wyjątkami robotnicy.

Ten przegląd sił i dorobku naszych stowarzyszeń, zrobiony w dniu Święta Spółdzielczości, wywoła w duszach spółdzielców radość i dumę. Lecz przed nami wielkie jeszcze pole odłogiem leżące: zaorany, dopiero skrawek ziemi.

Do pracy więc!

Z. F.

Drozsza jest Łódź — 88.2, następnie idzie Lwów — 93.6, Kraków — 94.7 Warszawa — 100. Królewska Huta — 101.9 i najdroższy Borysław — 103.9.

Najtańszem miastem jest Płock — 73.2.

Mimo wszystko, komisja do badania cen ma u nas uzasadnienie i może mieć szerokie pole do działania.

Walka z drożyzną

* * *

Nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje ...

* * *

Dnia 7 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji do badania cen.

Wszyscy zebrani opowiedzieli się za koniecznością istnienia takiej komisji, gdyż wyznaczanie cen maksymalnych w czasie wzrastania drożyzny odgrywa nader ważną rolę na rynku towarowym.

W skład komisji weszło 8 przedstawicieli producentów i 8 — konsumentów. Przewodnictwem komisji spoczywa w ręku p. prezydenta Jankowskiego.

Następne posiedzenie wyznaczono na 14 b.m.

Sądząc z tempa, w jakim komisja przystępuje do pracy, można dojść do wniosku, iż pierwsze wyznaczenie cen maksymalnych może nastąpić wtedy, kiedy drożyzna spadnie i nie będzie już potrzeby badania cen.

Należy zaznaczyć, iż ceny maksymalne w okresie niżki cen mogą okazać się hamulcem przy zmniejszaniu się drożyzny, a wzmiankowana komisja — zbyt cenną instytucją.

Dzień znaczka na budowę gmachu gimnazjum żeńskiego w Pabjanicach.

W niedzielę, dn. 13 b. m., odbędzie się na ulicach naszego miasta sprzedaż pocztówek z widokiem projektowanego gimnazjum żeńskiego oraz znaczków na budowę wspomnianego gmachu.

Spółeczeństwo nasze winno gorąco poprzeć akcję powyższą, która dąży do przysporzenia funduszków na wzniesienie odpowiedniego wygodnego budynku dla tak pożytecznej placówki, jaką jest gimnazjum żeńskie w Pabjanicach.

Dalsze rozszerzanie robót publicznych.

Jak nas informują, Magistrat na swem posiedzeniu dnia 11 maja r.b. postanowił przyjmować bezrobotnych na roboty publiczne według następującego klucza: związek klasowy 43%, zw. „Praca“ 33%, zw. Ch. D. 14% i Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy 15%.

Z dniem 12 maja Magistrat zatrudnił dalszych 150 bezrobotnych, dnia 17 maja przyjęto jeszcze 150. Wobec tego wszystkich bezrobotnych, zatrudnionych obecnie na robotach publicznych, jest 730, którzy pracują na 2 zmiany po 3 dni w tygodniu każda.

Kto otrzymał pożyczkę od Rządu na budowę domów?

Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie na wniosek Komitetu Rozbudowy Miasta w Pabjanicach przyznał następującym osobom pożyczki na budowę domów mieszkalnych: Frankiewiczowi Br. 10.000 zł., Krebsowi Antoniemu 5.000 zł., P. Bolechowskiemu 10.000 zł., Szymanowiczowi Fr. 15.000 zł., Skowrońskiemu 9.000 zł., Mokrackiej 2.500 zł., Fibigerowi 10.000 zł., Stow. Domów Robotniczych 22.000 zł., Gustowskiemu 6.000 zł., Stokfiszowi 3.300 zł., Niedzielskiemu 4.000 zł., Gminie m. Pabjanic 50.000 zł. i Nowakowi 12.000 zł.

Domy powyższe są w budowie, niektóre już na wykończeniu.

Z Komitetu Rozbudowy Miasta.

Komitet Rozbudowy Miasta w Pabjanicach na posiedzeniu swem w dniu 7 czerwca r. b. uchwalił przyznać z funduszków Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki na budowę domów mieszkalnych następującym osobom: Felczerkowi Andrzejowi na dobudowę piętra na domu mieszkalnym przy ul. Legjonów 12.000 zł. i Oskarowi Fröningowi na budowę domu przy ul. Prezyd. Narutowicza 5.000 zł.

Sprawę pożyczki dla Mendla Altera postanowiono odłożyć do następnego posiedzenia.

Wyłudzenie pieniędzy.

Od kilkunastu miesięcy ukazuje się na ulicach naszego grodu pewien chłopiec, liczący lat mniej więcej 13, podający się za nie-

jakiego Fajgę, który w sposób podstępny wyłudza pieniądze od przechodniów.

Powiada zwykle, że matka wysłała go po zakupy, a on, biedny, pieniądze zgubił, albo też komunikuje przechodniom, że jest pobielony na plecach i po wytarciu nieistniejącej „bieli“ wyciąga rękę po napiwek.

Ostrzegamy naszych mieszkańców przed powyższym osobnikiem, którym powinna się zająć policja.

Uważajcie na swoje torebki.

Dn. 25 maja r. b. zgłosiła się do Komisarjatu Policji Bronisława Musiał, zam. przy ul. Bugaj № 37, która zameldowała, iż w czasie zakupu chustki na rynku zniknęła jej w sposób zagadkowy torebka skórzana z zawartością 5 zł.

Policja, po przybyciu na miejsce transakcji, zauważyła, iż Małsza Kozłowska, zam. przy ul. Zamkowej № 16, usiłowała odrzucić torebkę Musiałowej.

Sprawą powyższą zajęła się policja, kierując ją na drogę sądową

Ofiara sugestji.

Dn. 11 maja r. b. do mieszkania Anny M., zamieszkałej przy ul. Żorawiej w Pabjanicach, zgłosiła się pewna kobieta, która zaproponowała postawienie kart.

Anna M. zgodziła się na to, i wróżka po postawieniu kart wyjęła z kieszeni jajko, rozcięła je i wydobyla włos.

Po tym eksperymencie wróżka poczęła obcałowywać Annę M., oświadczając jej, że czeka ją wielkie szczęście.

Za swą szczęśliwą wyrocznię, nieznamoma zażądała wynagrodzenia w postaci garnituru męskiego, spodni, jedwabnej sukni, halki haftowanej, 3 ręczników, 2 obrusów, 4 mtr. towaru białego, 2 koszul męskich, 1 damskiej, 3 szklanek i 3 spodeczków.

Wyszczególnione rzeczy Anna M. wydała bez słowa protestu.

Po wyjściu nieznamomej Anna M. zorientowała się, że padła ofiarą oszustki i zakomunikowała o tem policji.

Istnieje przypuszczenie, że Anna M. uległa sugestji.

Ujęcie przemytników tytoniu.

W nocy z dnia 4 na 5 czerwca przy ul. Karnyszewskiej policjant

zauważył wóz naładowany workami. Woznica okazywał dziwne zdemerowanie.

Gdy policjant zbliżył się do wozu, skonstatował, że znajduje się na wozie siedem worków tytoniu. Okazało się, że tytoń ten przemycano z Niemiec. Policja ustaliła nazwiska przemytników, którymi okazali się bracia Dominik i Andrzej Kott, bracia Wiktor, Józef i Ignacy Izykowsy, oraz Wacław Małecki.

Ofiara braku dozoru.

Dn. 5 b.m. przy ul. Laskiej № 67 poniosła śmierć przez utopienie się w beczce napelnionej wodą pozostawiona bez dozoru rodziców dwuletnia Daniela - Anastazja Gruszczyńska.

Defloracja.

Dn. 5 b.m. został aresztowany przez Komisarjat P.P. Karol W. zamieszkały przy ul. Bugaj № 4 który w dniu 29 kwietnia b.r.

dokonał podstępnie defloracji na 12-to letniej Oldze C. w ustępie przy ul. Zamkowej. Aresztowanego odesłano wraz z protokołem do dyspozycji pana sędziego śledczego w Pabjanicach.

Wyrodny syn bije matkę.

Dnia 6 b.m. wdowa Józefa Kochaniakowa zam. przy ulicy Tu-szyńskiej zameldowała w Policji, iż 17 letni jej syn, Zygmunt, od dłuższego czasu znęca się nad nią, bijąc ją i wymyślając najokropniejszymi obelgami. W dniu 4 b. m. Kochaniak znów wpadł w furję i począł bić swe młodsze rodzeństwo. Gdy w obronie dzieci stanęła matka - Kochaniakowa, wyrodny syn rozbil szafę oraz pobił matkę w okrutny sposób.

Sprawę powyższą przesłano do dyspozycji Pana Podprokuratora na pow. łaski. Okazuje się, iż Kochaniak za identyczne przestępstwo został skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi już

w r. 1925 na trzy miesiące więzienia, przyczem kara, na prośbę matki została mu zawieszona na 3 lata. Obecnie prócz nowej kary Kochaniak musi odsiedzieć dawną.

Dział sportowy.

Z powodu braku miejsca w numerze niniejszym nie zamieszczamy działu sportowego.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu M. Z Wiersz dla naszego pisma zbyt długi.

Zaginął weksel płatny dn. 18 maja, wystawiony W. Pluskowskiego na zlecenie P. Szafira na sumę 25 zł.

Weksel unieważnia się.

Na marginesie naszych teatrów amatorskich.

Z racji wieczoru humoru i śmiechu, urządzonego przez Komitet bezrobotnych pracowników umysłowych dn. 22 maja r. b.

* * *

W każdym mieście, zwłaszcza mniejszem, istnieje pewna ilość t.zw. kółek dramatycznych, których zadaniem jest propagowanie sztuki scenicznej. Kółka te i kółeczka wystawiają sztuki mniejsze lub większe, dochodzące nieraz do 5 aktów włącznie, zdobywają się niekiedy na dramaty muzyczne i... zabawiają swoich krewnych, przyjaciół i znajomych.

Publiczności przychodzi sporo, bo przecież każdy czy każda pragnie ujrzeć „na scenie“ swego synka czy córeczkę, na których wszyscy będą patrzyli, a których wszyscy (oczywiście!) powinni podziwiać.

Przychodzą zatem całe rodziny z dziećmi, kosztami żywności, siada sobie to wszystko wygodnie, jak u siebie w domu, i patrzy na estradę, jak na objawienie... Patrzy z lękiem i współczuciem, nie pozbawionem radości, na mękę „aktorów“, którzy w pocie czoła pracują nad „uszlachetnieniem“ widzów.

Wszystko idzie, jak na zamówienie: sufler drze się, jak przekupka na starym rynku; „artyści“ potykają się o własne nogi, jak członek komisji antyalkoholowej po dobrym referacie przewodniczącego na temat: „Wpływ alkoholu na równowagę ciała“; drzwi trzeszczą, jak stugębna rozpacz, i nie chcą się ruszać w starych, zapomnianych zawiasach; kurtyna dygocze, jak stara panna na widok starającego się o jej rękę amanta, którego boi się stracić; i nie ma zamiaru (kurtyna)

na) uczynić żadnego zdecydowanego ruchu; za kulisami, odrapanymi, jak ściana w starym domu na 5 minut przed pomalowaniem, ktoś krzyczy, jakgdyby go na pal wbijano, a publiczność, uniesiona „sukcesem“ swych najbliższych, raduje się niebotycznie i oklaskuje długo, przeciągle... bez końca...

Pomimo tych niewielkich drobnostek, kółka dramatyczne nie przestają pracować i co pewien czas każą podziwiać talenty i wysiłki swych adeptów sztuki.

Zamiary te są, bezsprzecznie, szczerne i powinny znaleźć uznanie i poparcie ze strony czynników miarodajnych i całego społeczeństwa.

Sztuka sceniczna odgrywa olbrzymią rolę w życiu jednostki i grup społecznych i była, jest i będzie stałą, nieodłączną towarzyszką ludzkości w jej pochodzie cywilizacyjnym.

Idąc dn. 22 ub.m. na wieczór humoru i śmiechu bezrobotnych pracowników umysłowych, na który, mówiąc nawiasem, nieco się spóźniłem, ponieważ miałem nieprzyjemny wypadek na drodze, sądziłem, iż nie ujrzę tych „niewielkich drobnostek“, o których mowa wyżej, ponieważ wieczorek ten urządzają pracownicy umysłowi, a więc ludzie inteligentni, którzy nieraz oglądali dramaty na scenie i którzy będą chcieli dać publiczności rzeczy względnie dobre.

A jednak... a jednak byłem trochę rozczarowany.

Sufler, ukryty w muszli, zbitej z desek, która niekiedy zsuwała się z niego, co powodowało konieczność interwencji ze strony współczującej publiczności, wykonywał swą misję nieco za

głośno, przyczem niejednokrotnie walił w podłogę, jak w bęben, jakgdyby chciał przypomnieć publiczności, że jest i czuwa.

Być może, iż sufler był jednocześnie t. zw. inspicjentem, a walenie jego—„wypukiwaniem“ artystów z za kulis. W takim razie jednak należy przypomnieć organizatorom wieczoru, iż inspicjenta umieszcza się zwykle za kulisami, a nie w budce suflera.

Artyści nie potykali się, co prawda, o własne nogi, ale poruszali się troszeczkę za sztywno, jakgdyby stąpali w nieswoich butach, a niekiedy nie wiedzieli (nie wszyscy!), co mają począć z rękami.

Kurtyna podnosiła się i opadała, jak naoliwiona, ale zato drzwi zachowywały się skandalicznie, tak, że biedni aktorzy musieli nieraz wychodzić „boczkami“ i zwinieci w formie znaku zapytania.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, iż sala, którą wybrał komitet, ze sceną, przypominającą podbitą na obie strony i odrapaną twarz apasza, jest nieodpowiednia na przedstawienia teatralne i czyni nader przykre i przygnębiające wrażenie.

W związku z porównaniem sceny z twarzą apasza, muszę wspomnieć, iż apasz, pokazany przez bezrobotnych pracowników umysłowych między jedną a drugą komedyjką, nie miał nic wspólnego z apaszem Paryża czy Londynu, lecz był takim sobie niewinnym urwisem, jakich wielu spotykamy na przedmieściach takich miast, jak Pabjanice, którzy głosem słabym, chorowitym wyrażają w sposób niezręczny masę trywialnych i ordynarnych myśli.

Nieby się nie stało, gdyby ten „apasz“ wogóle się nie ukazał na scenie.

Poziom komedyjek mniej, niż średni: w jednej był, za dużo niesmacznej ekliwkości, w drugiej zaś—ziewania i taniego katzenjammer'u.

Z osób, występujących w rzeczonych jednoaktówkach, zasługują na wyróżnienie: pani, grająca rolę narzeczonej w komedyjce „Ciocia Femcia“ i p. Popa, jako lokaj.

Pan Popa byłby całkiem dobry, gdyby miał garnitur nieco inaczej skrojony, albowiem w stosunku do swego „pana“ wyglądał za elegancko.

Ale, być może, chodziło tu o nowoczesnego lokaja, t.j. takiego, którego pan jest bezrobotnym pracownikiem umysłowym....

W takim razie—wszystko w porządku.

Nie jest do wybaczenia nieumiejętność obchodzenia się z aparatem telefonicznym jednej z pań na scenie, która po każdej rozmowie kładła sobie najspokojniej w świecie słuchawkę na stole zamiast, jak to się normalnie czyni, na widelkach aparatu....

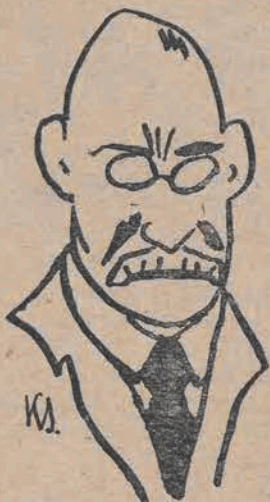
Nawiasem muszę jeszcze zaznaczyć, iż, patrząc na scenę, miało się wrażenie, że cały ten wieczór wystawiono bez większych nakładów pracy ze strony reżysera.

Publiczności, jak na dzisiejsze kiepskie czasy przybyło sporo.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, których bardzo lubię, wybaczą mi te kilka luźnych uwag, jakie mi się nasunęły w związku z urządzonym przez nich wieczorem humoru i śmiechu, wiedząc, iż jestem zwolennikiem sztuki scenicznej i że pragnąłbym, aby teatry amatorskie stanęły na wysokości swego zadania. efj.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Co prof. Baudouin de Courtenay mówi o nauczaniu i wychowaniu.



Prof. Baudouin de Courtenay.

W czwartek, dn. 13 maja w sali Kina Miejskiego prof. Baudouin de Courtenay wygłosił odczyt na temat: O wychowaniu i nauczaniu jako

czynnikach wpływających na zdenerwowanie i rozspolecznienie.

Prelegent na wstępie zaznaczył, że dziś ideałem wychowania jest wszechstronne wykształcenie. Rezultatem jednak dzisiejszego wychowania i nauczania jest to, że uczeń, wychodząc ze szkoły, **nie rozumie życia.**

Choć głowę swoją nabijał różnemi wiadomościami, wobec otaczających go zjawisk staje bezradny. Wiedza podawana w szkole nie jest zastosowaną do życia. Uczeń uczy się wielu niepotrzebnych rzeczy; z historii często wymaga się od niego znajomości różnych anegdot, często plotek. Przez historję wsącza się w dusze uczniów nastroje zbrodni, zemsty, zamiast podać raczej wiadomości z dziejów ludzkości, a więc wiadomości ogólne i zasadnicze. Historia literatury uczy błagi, powierzchownych sądów. Również szkodę przyniesie może nauczanie fizyki i matematyki, o ile prowadzone jest nieudolnie. Wtedy zamiast rozwijać, nauki te przytępiają umysł.

Jak ogromnie na zdenerwowanie młodzieży wpływają egzaminy!

Jeżeli mają one na celu stwierdzenie rozwoju ucznia, należałoby pytać tylko z jednego przedmiotu, który jest przez ucznia specjalnie opracowany i lubiany. Pytanie zaś uczniów z jakichś

20 przedmiotów jest bezcelowe, a wpływa tylko na rozwój pesymizmu, zdenerwowania, a ileż razy przyczynia się do

samebójstw!

Szkola dzisiejsza nie uczy pracy i poszanowania dla niej. Światopogląd, że praca upadła, nie jest tu zwalczany. Jednakże szacunek dla pracy winien w szkole być krzewiony bezustannie. Już czas skończyć z poglądem, że za karę daje się ciężkie roboty. Dziś wszyscy, a szczególnie bezrobotni rozumieją, że bezczynność jest surową karą. Aby uczyć uczniów pracy, należałoby wprowadzić do szkoły obowiązkowo pracę i krzewić pogląd, że im praca jest wstrętniejsza, np. oczyszczanie kloak, tym jest zaszczytniejsza.

Szkola powinna być powszechną,

t. j. wszyscy obywatele bez różnicy religii, pochodzenia znaleźć się winni obok siebie. Winna ona szanować poglądy uczniów. Wymaganie od wszystkich uczniów stopnia z religii, wprowadza obłudę, rozpolecznia.

Szkola wychowuje młodzież w kulcie dla Napoleona I i innych wodzów, krzewi nienawiść do innych narodowości, np. Niemców, Żydów, przez co rozpolecznia.

Już w szkole przygotowuje się młodzież do zabijania przez t. zw. przysposobienie wojskowe, uczy się przez to występowania przeciwko piątemu przykazaniu. Ten militarizm w szkole jest pierwiastkiem demoralizującym młodzież.

Dzisiejsza nauka literatury wpływa ujemnie na wychowanie.

Poetom często rym dyktuje myśli, a potem myśli te uważa się za ewangelję narodową. Lektura utworów literatury roztacza w umysłach młodzieży obrazy złe, nieetyczne, pobudza fantazję obrazami erotycznymi i krwawymi, wywołuje odpowiednie dreszcze. Czy te dreszcze są pożądane ze stanowiska etyki, czy higieny!

Podobno, mówi prelegent na zakończenie, w utworach tych ma być tendencja społeczna. Niestety jednak, utwór ten działa nie tendencją, a

swemi obrazami, które rozwijają sadyzm, rozpustę i zdenerwowanie.

Zaznaczyć musimy, że prelegent jest znanym w Polsce wolnomyslicielem, stąd poglądy jego są często radykalne.

Prelegent zaproszony był przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. Pabjanic.

— Ty... ty... jesteś... upiorem...?!

— Tak, ja nim jestem... Ja jestem

tym, z którego ludzka nienawiść uczyniła upiora!

Ale miłość twoja, Krystyno, może mnie zbawić... może mnie wrócić światu!...

Z filmu „Upiór w Operze“.

Wytnij i schowaj, bo się przyda.

Rozkład jazdy pociągów osobowych.

Ze stacji Pabjanice pociągi odchodzą:

O godz.	2 m. 28	do Leszna
" "	2 m. 48	do Warszawy
" "	6 m. 18	do Warszawy posp.
" "	6 m. 42	do Warszawy, Krakowa
" "	8 m. 01	do Poznania
" "	8 m. 35	do Łodzi, Poznania przez Zgierz i Kutno
" "	13 m. 10	do Warszawy i Lwowa
" "	13 m. 18	do Poznania
" "	19 m. 05	do Łodzi, Krakowa, Gdańska i Płocka
" "	19 m. 30	do Ostrowa
" "	22 m. 28	do Poznania
" "	23 m. 51	do Berlina, Paryża posp.

Sala Kinematografu Miejskiego (Pabjanice)

W poniedziałek, dnia 14 czerwca r.b., o godz. 8 min. 45 wieczorem

TEATR MIEJSKI W ŁODZI

pod dyrekcją

ARNOLDA SZYFMANA i BOLESŁAWA GORCZYŃSKIEGO

WYSTĘP MILI KAMIŃSKIEJ

Znanej artystki Teatru Polskiego w Warszawie

Kobieta, Wino, Dancing

Komedja w 3-ach aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

OSOBY:

Tomasz Wareński, obywatel ziemski	Władysław Ryszkowski
Kazimierz, jego wnuk	Tadeusz Krotke
Pani Wanda	Mila Kamińska
Kostantyn Borkiewicz, jej mąż, urzędnik Min. Skarbu	Jerzy Woskowski
Madzia	Stefanja Jarkowska
Franciszek, służący	Karol Łabędzki
Walek	Włodzimierz Matuszkiewicz

Rzecz się dzieje w majątku Wareńskiego pod Warszawą.

Dekoracje **Bolesława Kudewicza.**

Reżyser **Jan Kochanowicz.**

Ceny miejsc od 1 zł. do 4 zł.

Obwieszczenie.

Na zasadzie art. 32 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21 marca 1921 roku w przedmiocie przepisów wyborczych do Kas Chorych (Dz. U. R. P. № 35 poz. 211), **ni-niejszem podaję do wiadomości, że do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Pabjanicach wybrani zostali z ramienia pracodawców:**

- | | |
|--------------------------------|-------------------------|
| 1. Kronman Szlama Mordka. | 9. Perkowski Kazimierz. |
| 2. Kanenberg Ryszard. | 10. Koszade Artur. |
| 3. Żelichowski Moszek-Gedalja. | 11. Olejnik Stanisław. |
| 4. Hermel Ryszard. | 12. Hegenbart Brunon. |
| 5. Wajskohl Ieek. | 13. Link Edward. |
| 6. Jankowski Jan. | 14. Jankowski Antoni. |
| 7. Glas Chil. | 15. Szymczak Antoni. |
| 8. Magrowicz Józef. | |

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej Pracodawców
w z. LEONARD HERMAN.

Pabjanice dn. 8-go czerwca 1926 r.

Obwieszczenie.

Na zasadzie art. 32 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21 marca 1921 r. w przedmiocie przepisów wyborczych do Kas Chorych (Dz. U. R. P. № 35 poz. 211), **ni-niejszem podaję do wiadomości, że do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Pabjanicach wybrani zostali z grupy ubezpieczonych:**

- | | |
|------------------------------|---------------------------|
| 1. Wypych Andrzej. | 16. Gertz Alesander. |
| 2. Płoszajski Leonard. | 17. Kowalski Józef. |
| 3. Raszpla Władysław. | 18. Holwek Józef. |
| 4. Fiks Waclaw. | 19. Herter Otto. |
| 5. Piechota Teofil. | 20. Keil Wiktor |
| 6. Ks. Dr. Szulc Bartłomiej. | 21. Luboński Teofil. |
| 7. Janowski Franciszek. | 22. Łukasiewicz Bolesław |
| 8. Szmidt Ludwik. | 23. Skowroński Konrad. |
| 9. Hauk Aleksander. | 24. Jaksa Andrzej. |
| 10. Trojan Tomasz. | 25. Wilczek Andrzej. |
| 11. Niedzielski Antoni. | 26. Bartkiewicz Józef. |
| 12. Krusze Teodor. | 27. Kołodziej Bartłomiej. |
| 13. Majewski Antoni. | 28. Kanar Józef. |
| 14. Rypstajn Kalme. | 29. Łacwik Antoni |
| 15. Raczyński Jan. | 30. Szóstak Antoni. |

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej Ubezpieczonych
Józef Pluskowski.

Pabjanice, dn. 8-go czerwca 1926 r.

Druk. St. Stefana w Pabjanicach, Zamkowa II.